



Z Ewangelii św. Łukasza

Jezus opowiedział swoim uczniom przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: „W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: «Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!». Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: «Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie nachodziła mnie bez końca i nie zadręczała mnie». I Pan dodał: „Słuchajcie, co mówi ten niesprawiedliwy sędzia. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”. † Łk 18, 1-8

Wytrwała modlitwa

Wszechmocny pragnie naszej modlitwy. Chce, abyśmy „bombardowali” Go prośbami. Jednak pragnie tego nie ze względu na siebie samego – nasze modlitwy niczego Mu nie dodają – lecz ze względu na człowieka. Modlitwa jest źródłem łaski. Ubogaca i przemienia serca.

Pan Jezus zachęca do nieustannej modlitwy, nawet gdy okoliczności wydają się przeciwne, a strach paraliżuje wolę. Zachęca, byśmy byli natrętni jak uboga wdowa, która nie dawała spokoju sędziemu. Wytrwała modlitwa „rozwiązuje” Bogu ręce, czyni Go obecnym w naszym życiu.

Jak Mojżesz wołał do Stwórcy w śmiertelnym zagrożeniu, wyciągał ręce pełen nadziei, błagając o ocalenie z rąk okrutnych Amalekitów, tak i my winniśmy zawierzyć potęgę modlitwy. Każda sytuacja powierzona Bogu zostanie przez Niego uświęcona i przemieniona.

Uśluśchajmy więc zachęty Chrystusa, by „się modlić i nie ustawać”.

□ Jak wygląda moja codzienność?